Nro 156.

GAZETA POLSKA

WARSZAWA,
d. 12 Czerwca 1831 r. w Niedzielę.

Prenumerata w stolicy roczna złtp. 40, kwartalna złtp. 12, miesięczna złtp. 5, Nr. pojedyńczy gr. 10. Prenumerata kwartalna po województwach złtp. 20.

Sine ira et studio.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Komisya Rządowa Spraw Wewnętrznych i Policyi.
(Dokończenie.)

III. *Postępowanie względem listów.*

§. 25. Wszystkie listy i inne papiery, względem których nie ma pewnych dowodów, że pochodzą z okolicy od cholery zupełnie wolnéj, a może nadesłane są z miejsc podejrzanych, lub zarażonych, ulegają oczyszczaniu przez wykadzanie.

§. 26. Używa się do tego skrzynia drewniana, od spodu do wierzchu na trzy części podzielona. W wierzchniéj części znajdować się ma ruszt z drutu żelaznego, na który kładą się listy za pomocą obcążek. Następnie zamknąwszy mocno część takową skrzyni pokrywą, wsadzić trzeba w średnią część skrzyni naczynie żelazne z octem, a w spodnią część fajerkę z rozżarzonemi węglami i wsypaném na nie kadzidłem (składającém się z 1 części siarki, 1 części saletry i 2 części otrąb) po czém zamknąć skrzynię, prócz dziurki małéj dla cugu. W tym stanie zostają listy wykadzać się mające przez minut 5, następnie wyjęte, mają bydź wszędzie przekłute szydłem, i znowu przez 5 minut w skrzyni wykadzane.

§. 27. Listy wyjęte mają bydź opatrywane stęplem zdrowia, i pocztami lub kuryerami Pruskiemi daléj odsyłane. Kuryerom przywożącym takowe listy, dopiero po odbytéj kwarantannie może bydź dozwolone kontynuowanie podróży, przy zachowaniu względu na przepisy § 2.

§. 28. Gdyby w listach znajdowały się przedmioty zarazę przyjmujące, próbki i t. p. w takim razie takowe wraz z annexami zatrzymane bydź muszą, aż do czasu wyznaczonego na oczyszczanie podobnych przedmiotów.

IV. *Postępowanie co do zwierząt* (Bydła)

§. 29. Zwierząt, mających krótką gładką sierć, nie łatwo chwyta się zaraza; nie są przeto usposobione do rozkrzewienia zarazy. Do tego rzędu należą konie, osły, bydło rogate, świnie i kozy; które zatém bez trudności mogą bydź wpuszczane. Tylko wówczas, gdyby cholera tuż przy granicy grasować miała, a zatém zwierzęta od momentu odejścia z okolicy zarażonéj w podróży czas tylko krótki (np. dzień jeden) bawić mogły, jest potrzebą aby przy wchodzie w kraj Pruski przepławione zostały w wodzie przy kwarantannie będącéj.

§. 30. Owce i Jagnięta (Wollenvieh) jako mające sierć długą wełnianą, bardziéj są usposobione do przyjmowania i roznoszenia zarazy. Dla tego wtenczas tylko mają bydź wpuszczane bez trudności, jeżeli się z zaświadczeń zdrowia okaże, że pochodzą z miejsca zupełnie zdrowego, i przez takie tylko okolice przechodziły.

Jeżeli zaś przybędzie bydło z okolicy podejrzanéj, lub istotnie zarażonéj, ma bydź do kilku razy przepławione, a nadto jeżeli potrzeba, przez dzień jeden lub kilka dni zatrzymane; — zaś przy zachodzącém wielkiém niebezpieczeństwie, z powodu panującéj w pobliżu choroby, dopiero po strzyżeniu może bydź wpuszczane. Zastósować się w téj mierze należy do przeciągu czasu w drodze strawionego, i w każdym szczególnym przypadku do opinii lekarza.

§. 31. Względem zwierzyny służą przepisy §. 29 co do zwierząt z krótką siercią wydane. Psy i drób z okolic podejrzanych lub zarażonych w ogólności nie mają bydź wpuszczane.

§. 32. Bydło chorujące już na jaką podejrzaną chorobę ma bydź zupełnie w kraj nie wpuszczane.

§. 33. Pastuchy czyli pędzący bydło, ulegają przepisom wydanym dla podróżnych.

Komisya Rządowa S. W. i Policyi, podaje do wiadomości publicznéj osób interesowanych dla zastósowania się w razach potrzeby. — Dyrektor Jeneralny, *Czarnocki*. Sekretarz Wydziału, *Krzesimowski*.

— *Urząd Municypalny miasta stołecznego Warszawy.* Gdy z powodu małéj liczby konkurentów do licytacyi in minus o dostawę oleju czyszczonego do opalania latarń publicznych w mieście Warszawie i Pradze, na dniu 7 b. m. oznaczonéj, taż licytacya do skutku nie doszła, przeznaczając więc nowy stanowczy termin do odbycia takowéj na dzień 14 b. m. na godzinę 9 rano, wzywa chęć podjęcia się téj entreprysy mających, aby w powyższym terminie zaopatrzeni w vadium gotowe w sumie złp. 3,000, bez którego nikt do licytacyi przypuszczony nie będzie, niemniéj z próbką oleju, jaki dostawiać chcą, tu w Ratuszu Głównym w sali zwykłych posiedzeń znajdować się chcieli. Warunki do licytacyi w każdym czasie w biórze Urzędu Municypalnego przejrzane bydź mogą. — Prezydent, *Węgrzecki*. Za Sekretarza Jeneralnego, *Lebisz*.

— Cześć reprezentantom narodu! Na dniu wczorajszym Izba Poselska odrzuciła większością głosów wniesiony przez Posła Jędrzejowskiego projekt o zmianie Rządu. Niech więc ustąpi wszelka obawa brzydkiego absolutyzmu, zgubnych dla narodu układów, niewoli; — niech ustąpią podejrzenia i nieufność. Sprawa odrodzenia ojczyzny pójdzie pomyślnie; bo reprezentanci narodu, mimo różnicy opinii, dobro kraju mają jedynie na celu; — a dopóki jedność w narodzie panuje, która się w zgodności opinii Izby z opinią publiczną objawia, wrogi nas znękać nie potrafią. — P. Franciszek Grzymała Ob. Wdztwa Augustowskiego, znany z przywiązania do powszechnéj sprawy narodu, zamierzył ogłaszać drukiem swoje uwagi nad przedmiotami obrad sejmowych. Wyszło już z powodu projektu zmiany Rządu pół arkusza tych uwag pod napisem: *Głos wolnego Polaka do Reprezentantów Narodu.* Jakkolwiek projekt zmiany Rządu upadł już wczoraj w Izbie Poselskiéj na pociechę sprawy powszechnéj; z tém wszystkiém, nie od rzeczy będzie dadź poznać czytelnikom stanowisko, z jakiego autor ten przedmiot uważał.

„W rzeczy saméj, Rząd z pięciu ma niedogodności: ale dla czegoż od razu po pamiętnym upadku Dyktatury Sejm nie znalazł środka ustanowienia Rządu w innym kształcie? np. w jednéj osobie? Odpowiedź na to, znajdziecie we własném przekonaniu Reprezentanci! Smutnie zawiedzeni przez nieograniczone zaufanie jednéj osobie, konieczną widzieliście potrzebę rozlać to zaufanie na osób kilka. Tego żądało po was sumienie wasze, wsparte opinią publiczną, i jasném pojęciem ważnych a tak zawikłanych okoliczności sprawy naszéj, któréj dobro, koniecznie wymagało zjednoczenia wszystkich mniemań i utworzenia Rządu otoczonego powszechną ufnością. Czyliż taż sama zawikłaność okoliczności, usuniętą już została? Czyliż się już wynalazł człowiek, który sam jeden powszechne wszystkich bez wyjątku posiada zaufanie? Czy już nieprzyjaciel pokonany, do Dźwiny lub Dniepru odparty? Czyli już teraz bezkarnie i bez nadwerężenia sprawy naszéj, można zniechęcać jakąkolwiek część narodu, jakąkolwiek opinią? Czyliż nie trwa dotąd potrzeba jak największego jednoczenia wszystkich żywiołów rewolucyę naszę wspierających? Czyli mówiąc daléj, można już np. lekceważyć entuzyazm i sposób widzenia młodego pokolenia, które rewolucyą naszę rozpoczęło? Nie, bynajmniéj. Tworząc Rząd Narodowy w miesiącu Styczniu, wszystkie te względy mieliście na uwadze: i rezultat owoczesnych waszych rozumowań, czyni zaszczyt waszemu światłu i trafnemu ocenieniu zbiegu nadzwyczajnych okoliczności. Nie przeczę temu, że w ważnéj owéj chwili moglibyście się byli ograniczyć ustanowieniem Rządu we trzech osobach; i ten tryumwirat trafnie złożony, mógłby był dogodzić opinii narodu, więcejby miał może sprężystości i jedności w działaniu, niebyłoby może powodów do żądania dzisiejszéj zmiany. Nie przeczę temu. Ale razem nie chcę odsłaniać tajemnic przeszłością już pokrytych... rozbierać powodów, które nam najlepiéj są wiadome. To tylko powiedzieć muszę, że ta właśnie wasza chwalebna troskliwość w utworzeniu Rządu, powszechną mogącego zjednać ufność, wprawiwszy was w drażliwe położenie, zmusiła was zapewne do utworzenia kwintumwiratu....

„Wszyscy członkowie z przymiotami swojemi, doświadczonem obywatelstwem, i z wadami swemi — razem wzięci, stanowią *całość*, odpowiadającą oczekiwaniom narodu i potrzebom sprawy naszéj: ale żaden z nich pojedyńczo — nie może zastąpić téj całości, czyli: że żaden *extrakt* pojedyńczy, choćby nawet *determinowany*, nie może zastąpić *terna* ani *kwinterna*, które to terna i kwinterna, jakkolwiek mylić się mogą i różnić w szczegółach — zawsze jednak w ogóle naszéj sprawy, korzystny wydają rezultat — i zasługują na ufność. Przejęty więc najczystszą miłością ojczyzny, troskliwy i pilny badacz opinii narodu, śmiem wynurzyć moje zdanie, że lepiéj jest utrzymać Rząd dotychczasowy jaki jest, z zaletami i wadami i pomyśleć o jego reformie co do wewnętrznéj organizacyi, któréj niezawodnie potrzebuje, niż komponować nową formę, która niemając tych rękojmi co przeszła, obudziłaby nieufność, niejedność, czego właśnie wszystkiemi siłami unikać powinniśmy, w drażliwém położeniu naszém. Tymczasem, czyli to niezręczność w wprowadzeniu tego projektu, czy jego niepopularność: czy wreszcie słuszne przeczucie niedogodności, ze zmiany Rządu wyniknąć mogących: słowem jest coś takiego, co daje powód do pewnych obaw, a zatém do rozdwojenia umysłów. To rozdwojenie a może i rozjątrzenie niechybnie nastąpi, jeśli projekt przyjętym zostanie....

„Nasz Wódz waleczny, może bydź pewnym ufności narodu: i różność opinii Reprezentantów co do zmiany Rządu przez niego jakoby żądanéj, nie powinna go bynajmniéj zrażać: trzeba bowiem pamiętać na to: że to są Reprezentańci ludzi wolnych, synowie starych Republikanów, przy których dziś jest Majestat Narodu....

„Chcą w was wmówić Reprezentanci! że zagraniczne mocarstwa lękają się u nas demagogii, republikanizmu: że z rządem z pięciu osób złożonym, traktować niechcą. Niechże złożą dowody jasne, przekonywające: bo bilet ajenta jakiegoś dyplomatycznego, nic nie stanowi: papier jest posłuszny, daje na sobie pisać co się komu podoba. A wreszcie, choćby i tak było czegóż ta obawa dowodzi? Czyliż rozpoczynając rewolucyą niepowinniśmy się byli spodziewać podobnych zarzutów ze strony naszych sąsiadów — samowładnie królujących? Wiedzieli oni, że naród Polski od wieków wolny, powstając, wracając do dawnego życia, będzie chciał mieć i teraz liberalne instytucye, a tém samém w drażliwe ich położenie wprawi: zły da przykład posłusznym i cierpliwym dotąd ludom berłu ich podległym! Czyby więc były jakie towarzystwa, czyby umieszczane były w dziennikach drażliwe myśli, lub nie, zawszebyśmy byli posądzani o jakobinizm. Wszakże po ustanowieniu i rychłym upadku pamiętnéj ustawy 3 Maja, kiedy wierny nasz sprzymierzeniec Frydrych Wilhelm drugi, za rzecz przyzwoitszą osądził powiększyć państwo swoje wcieleniem Wielkopolski, niż dotrzymać przymierza; w manifeście r. 1793 uroczyście ogłosił, że *dla zapobieżenia szerzącéj się zarazie jakobinizmu w Polsce*, zabiera część naszéj ziemi; tak się wyraził ów władzca, niepomny na to, że Polacy ustawą 3 Maja, przez niegoż samego poklaskiwaną, swobody republikańskie ścieśnili, tron umocnili — a zatém bardziéj niż wprzód wolnemi się stali od wszelkich zarzutów swywoli. Lecz królowie i gabinety mają swój odrębny *język stanu*: mają zawsze na

pogotowiu pewne wyrażenia, pewne *synonimy*, których w miarę potrzeby używają i straszą niemi łatwowiernych."

Zakończył nareszcie autor swój głos tą sprawiedliwą uwagą, że samo *zwalenie obecnego Rządu*, mogłoby naród nasz obwinić w oczach ościennych Mocarstw o demagogią, jakobinizm i republikanizm, o którym nikt nie myśli, którego nikt nie ogłasza ani w mowach, ani w pismach publicznych, i którego nikt w Polsce dostrzedz nie może, prócz samych tylko reformistów, którzy nie mogąc wyszukać słusznych powodów do usprawiedliwienia swojego projektu, tém straszącém widmem chcieli zasłonić swoje ukryte zamiary.

— Po kilku latach pobytu za granicą, a mianowicie we Francyi, powrócił w tych dniach do stolicy, znany z talentów i zamiłowania nauk P. Ludwik Królikowski, którego prace tutejszy uniwersytet uwieńczał. Szukał on światła u obcych; ale tę szlachetną chęć przemogła w nim gorąca miłość ojczyzny. Na odgłos nowego jéj życia przybył do kraju rodzinnego służyć sprawie powszechnéj.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

ANGLIA. — *Z Londynu, dnia 29 Maja.* — Donoszą z Irlandyi, że przed kilku dniami w Castle Pollard miało miejsce wielkie zaburzenie, przy którém policya zmuszoną była strzelać do ludu, przez co 5 kobiet i 2 mężczyzn zginęło. W Clare podobnież zamiast zmniejszania się powiększają się zaburzenia.

TURCYA. — Według doniesień od granic Tureckich Porta uzbraja się ciągle. Wielki Wezyr odniósł kilka zwycięztw nad powstańcami i ściga rozproszonych. W Stambule wiadomość o odniesionych przezeń korzyściach przyjęto z wielką radością.

Głos Deputowanego Szanieckiego na posiedzeniu Izby Poselskiéj d. 9. b. m.

Wniosek uczyniony o zmianę rządu, na dwóch głównych zasadza się powodach: że wewnątrz nie jest dosyć sprężysty i bez jedności w działaniu, za granicą uważany jest za republikancki, demagogiczny i t. d. Zarzuty szczegółowe, któreśmy pod tym względem słyszeli, godzi się rozebrać, a może się pokaże że one właśnie są zaletą, nie naganą rządu.

Rząd mówią niesprężysty; dla czego powierzyliśmy mu władzę królewską, a więc zastępuje miejsce Króla. Czy ten Król w pięciu, czy w jednéj osobie, zawsze nie on wykonywa, nie on trudni się bezpośrednią administracyą, lecz Ministrowie: oni są jedynie odpowiedzialni, na nich więc cała sprężystość polega. Ich a nie rząd, który jest nietykalnym, do odpowiedzialności pociągać należy.

Sam Wódz Naczelny jest wszakże członkiem rządu. Jeżeli przeto obrona kraju, jeżeli potrzeby wojska, nie idą sprężysto, ma prawo nastawać na zmianę wykonawców, na zmianę każdego w tym względzie Ministra. Godną wszelako uwagi rzeczą, mówić o niesprężystości rządu. Na czyjeż to żądanie usunięty został sprężysty Gubernator? Więc źle bydź i niebydź sprężystym.

Nikt nie zaprzeczy, że był sprężystym Ministrem Książe Lubecki, a jeszcze sprężystszym samowładzcą był W. Książe Konstanty! Cóż poszło za tem? oto natężone sprężyny pękły, a ludzie sprężyści stali się przedmiotem nienawiści i przyczyną zguby swego sprężystego rządu. Jest to dla nas szczęście, ale nie do naśladowania przykład. Nie pragnijmy więc sprężystych. Przestańmy na gorliwych, czynnych i zdatnych, a nadewszystko miłością ojczyzny zagrzanych i do sprawy ogólnéj przywiązanych urzędnikach, a takimi są niezaprzeczenie członkowie teraźniejszego rządu.

Mówimy, że rząd w osobie jednego odpowie lepiéj potrzebie. Ja mniemam przeciwnie. Niech tylko jednowładny rządzca, zacznie bydź sprężystym, niechaj ograniczy wolność druku, niechaj zamyka towarzystwa jawne: a wkrótce będzie musiał zaprowadzić policyą tajną i napełniać więzienia jéj ofiarami. Tym sposobem jednowładny niezadługo stanie się samowładnym, a my uczujem znowu potrzebę wrócić się do liberalnego rządu, jakim jest dzisiejszy. Mieliśmy już jednowładzców i samowładzców, małoż jeszcze doświadczenia! Jeżeli więc mamy poddadź się znowu jednemu, bierzmy lepiéj od razu Króla, lecz nie małpujmy Króla.

Mówią że w rządzie teraźniejszym nie ma jedności. Tem lepiéj; to właśnie jego zaletą. Tegośmy właśnie chcieli i dla tego postanowiliśmy rząd w osobach pięciu, a nie w jednéj. Dla tego nawet wybraliśmy go z różnych elementów, ażeby uniknąć jedności: ażeby rząd nie reprezentował owéj gry w muftego, co to mufty mówi tak! wszyscy za nim tak! tak! Postanowiliśmy kolegialność. A więc chcieliśmy ażeby była jedność w większości lecz nie w pojedynczych członkach. Nie zapominajmy o tem, że jesteśmy w stanie rewolucyjnym, że rewolucya nasza daleką jeszcze końca, że ją popierać a nie przytłumiać potrzeba. Wszystkie zatem żywioły wspólnie i obok siebie działać powinny. Walka z niemi, nie jest dziś na swojém miejscu. Pierwszą jest walka z nieprzyjacielem. Szanujmy osoby, które ją stworzyły. Należy im się wdzięczność a nie wyrzuty, jakoby dla tego podnieśli rewolucyą, ażeby z niéj ciągnąć zyski, ażeby piérwsze ogarnąć urzęda. Shańbiliż się rabunkiem? posiadająż wysokie urzęda? Nie — bynajmniéj. Ustąpili ich tym, co naganiali rewolucyą, co drżeli na jéj istnienie, co ją nazywali buntem nieprawnym, co w nocy 29 listopada siedzieli ukryci w ostatnich zakątkach. Bohatyrów prawdziwych téj nocy, widzimy przeciwnie w szeregach walczących za niepodległość, lub bezinteresownie poświęcających się usłudze publicznéj.

Jeżeli tu chodzi o czcigodnego Lelewela, znany on od dawna jako prawdziwy filozof, nielubiący wystawnego życia, żyjący skromnie z własnego imienia. Nie wzdycha on nigdy do bogactw, bo całe życie poświęcił ojczyźnie i sławie. Z ławki Poselskiéj, którą zaszczytnie zajmował, obraliśmy go członkiem Rządu Narodowego. Był on już wtenczas Prezesem Towarzystwa Patryotycznego. Możemyż czynić mu wyrzuty, że jest nim dzisiaj? — Napoleon, Cesarz Alexander, Fryderyk wielki, Józef II i tylu innych rządzców, byli członkami towarzystw wolnomularskich, a przecież nikt im nie zarzucał, ażeby przez to zostawali w sprzeczności z swojém powołaniem. Towa-

rzystwo Patryotyczne nie jest niczem więcéj, jak otwartą masonią. Nie potrzeba już tajemnic, ani ciemnych ustroń. Lożą mogą już bydź niebios sklepienia, a lampą słońce.

Że w tak jawnem, jak jest Towarzystwo Patryotyczne, mówił p. Lelewel, że rewolucya nasza narodowa jest zarazem socyalną, to przez to nie ubliżył bynajmniéj zasadom monarchii konstytucyjnéj; albowiem skoro zamyślamy pisać nową konstytucyą i oprzeć ją na narodowości, już tem samem uznajemy rewolucyą socyalną, bo zamyślamy zmienić dotychczasowe stosunki i zasady socyalne. Myli się kto mniema, że rewolucya narodowa obejść się może bez socyalnéj. Socyalna jest środkiem do narodowéj i przez nią ostatnia istnieć tylko może. Na próżno trwożemy się demagogią i jakobinizmem. Cały świat cywilizowany dzieli już zasady tych straszliwych niegdyś stronnictw. Nie były nigdy strasznemi ich zasady, lecz były zbrodniczemi środki do ich rozszerzenia przedsięwzięte. Dzięki rozszerzonéj cywilizacyi, środków tych już nie potrzeba. Rewolucye socyalne odbywają się już na drodze prawnéj, kończą się na dyskusyach rozważnych w Izbach prawodawczych. Mamy tego właśnie i dziś w téj Izbie przykład. Dzięki niebu, nie znaliśmy nigdy terroryzmu u nas ze strony tak zwanych demagogów, jakobinów ale był hojnie szafowany zawsze przez bagnety moskiewskie, tak zwanéj monarchii prawéj. Rewolucya socyalna w czteroletnim sejmie, ani jednéj kropli krwi nie kosztowała, chociaż twórcy konstytucyi 3 Maja, jakobinami nazywani byli. Dzisiejsza rewolucya socyalno-narodowa, woli przelewać krew wrogów ojczyzny. Na dawne przesądy i uprzedzenia nie potrzeba broni krwawéj. Dosyć jest broń śmieszności. Mamyż powody obawiać się w Towarzystwie Patryotycznem jakobińskich środków? Naród nie obawia się tego, a rząd posiada rękojmię bezpieczeństwa w własnym swym członku.

Co do wolności druku. — Rząd nie ma prawa jéj ścieśniać i działa roztropnie, gdy o tém wcale nie myśli. — Wolność druku, sama w sobie ma ścieśnienie, bo rozsądek publiczny skarci jéj nadużycia na téj saméj drodze. Nie ma przypadku, ażeby prawdziwa cnota spotwarzoną była, a małe nieprzyjemności lub nawet i nadużycia rzadkie, nie mogą bydź równoważone z wielkiemi pożytkami, jakie ta wolność przynosi. Krzyczącym na tę wolność można powiedzieć to samo, co Krasicki powiedział w swojéj antimonomachii obrażonym mnichom jego monomachią.

«Ubezpieczona w niewinności swojéj,
«Prawdziwa cnota, krytyk się nie boi. —

Scieranie się opinij, koniecznie potrzebne; a jedność tylko w ludziach, lecz nawet w bóztwach jest niepodobna. Z téj to przyczyny, wybraliśmy rząd prawdziwie do okoliczności i stanu naszego najstósowniejszy: rząd w którym każda opinia ma swoją tarczę, ma swego reprezentanta. Nieszczęściem byłoby, gdybyśmy dozwolili któréjkolwiek z nich wyłącznego panowania! Strzeżmy się tego niebezpiecznego dla nas monopolium.

Doświadczenie Dyktatury wskazało nam potrzebę formy dzisiejszego rządu. Udoskonalajmy ją, lecz jéj nie obalajmy. Nie ubliżajmy rozsądkowi naszemu, nie wracajmy do błędu, nie szukajmy jedności w jednéj osobie, lecz w jednym celu, w jedném dążeniu, ku wspólnéj obronie, ku wspólnéj niepodległości, wszystkim opiniom zarówno lubéj ojczyzny.

Przejdźmy do stosunków zagranicznych.

Mówią że forma rządu naszego jest republikancka. Tak jest, nie mylą się w tym względzie. Sejm nieustający, posiadający wszechwładztwo narodu, — Rząd Narodowy, z rodaków, a nie z cudzoziemskich do panowania uprzywilejowanych familij, wybrany, nie sąż cechami republikanckich zasad? Tak jest. Ale te zasady, nie są utworem rewolucyi naszéj, nie są zjawiskiem nowém na politycznym horyzoncie Europy. Są one drogą puścizną po ojcach naszych odziedziczone, a przez nich przez ośm wieków z chlubą dzierżone... Namże to przystoi nastawać na nie? Nam, szczycącym się konstytucyą 3 Maja, która nawet obok dziedzicznego tronu rzeczpospolitą zachowała? Udoskonalenie to zyskało poklask Europy całéj, zyskało naśladownictwo w Filipie I. bo tron popularny, obok instytucyj republikańskich, był jedyném hasłem rewolucyi Lipcowéj Francuzów. Mamyż się wypierać narodowosci naszéj, która nam zaszczyt przynosi, na któréj przyszłą budowę konstytucyi naszéj opierać zamyślamy? Objawiliśmy wyznanie wiary naszéj publicznéj, że chcemy monarchii konstytucyjno-reprezentacyjnéj, nie wyprzemy się tego nigdy. Dochowamy téj formy święcie, lecz nie idzie zatém ażebyśmy tę konstytucyą, tę reprezentacyą, budowali na gruncie Angielskim, Francuzkim, a tém mniéj mocarstw ościennych. Mamy do niéj materyały na własnym gruncie. Przez wyznanie téj wiary, chcieliśmy pozyskać względy gabinetów. Mamyż w nich pomoc? — Cóż ich obchodzi krew nasza! — Jeżeli posłuży szczęście orężowi naszemu, jeżeli panowanie cara upadkiem zagrożone ujrzą, wtenczas pospieszą one z interwencyą swoją, lecz nie dla tego ażeby nas zbawić, ale ażeby jego ocalić. Szanujmy współczucie narodów. Do nich się odezwiem, gdy gabinety zaniedbają podać nam ręki. Wszak do ich własnego odwołujem się interesu, i taką wiarę przyjąć oświadczamy, jaką sami za najstósowniejszą uznają. — Lecz jeżli nas dłużéj zostawiać będą własnemu losowi, jeżeli zechcą żebyśmy wrócili pod jarzmo, krwi, nie zaś szczęścia swych ludów, pragnącego Mikołaja, wtenczas odezwiem się do narodów z uczuciem, jakie nam rozpacz szlachetna, jakie nam interes wszystkich ludów wskaże. Nie kwapmy się więc w dogadzaniu kaprysowi gabinetów, miejmy rezerwę w narodach. Jeżeli gabinety boją się ztąd wpływu szkodliwego dla siebie; od nich zależy zatamować ten potok, przez uznanie niepodległości naszéj, tak jak to zrobiły, przez uznanie tronu Filipa i niepodległości Belgów. Nie powinny czekać gabinety, aż my Mikołaja albo Mikołaj nas pogubi. Mają teraz najstósowniejszą porę zapobiedz dalszemu krwi rozlewowi. Niechaj się odezwą z interwencyą, niech nam objawią warunki niepodległości naszéj; a my i formę rządu i wszystkie nasze opinie, złożym na ołtarz ojczyzny, który płomieniem wdzięczności dla nich zajaśnieje.

Jestem za odrzuceniem wniosku zmiany rządu.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIÉJ Nr. 472.